Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 8 maja 1932. | Nr. 19.

# GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

## Jednowioskowe czy zbiorowe?

Wiele się dziś dyskutuje nad t. zw. „Małą ustawą samorządową“ mającą zreformować dotychczasowy ustrój naszych gmin miejskich i wielskich. Jedni przyklaskują zamierzeniom Rządu inni znów namiętnie projekt wspomnianej ustawy zwalczają.

Zarzuty te polegają przedewszystkiem na pewnym niezrozumieniu jak również i świadomem przekręcaniu przez opozycję projektu — trudno — trzeba przecież mieć konika. Wszystko jedno czy kulawy czy koślawy bodaj był, — bo przecież trzeba ze zwyczaju robić opozycję. Świadomie przedstawia się inaczej cały projekt, straszy się ludność, że nie będzie żadnych wyborów ale wszystko z mianowania, krzyczy się, że koniec samorządu i tp. brednie się zwymysłu. Zaznaczyłem, że robi się to już poprostu z przyzwyczajenia.

Gdy tymczasem jakżesz inaczej wygląda to w rzeczywistości. Spróbujmy przypatrzyć się projektowi i jego zamierzeniom, ale całkiem bez żółci. Z jakich założeń wychodzi, i w jakim kierunku zdąża? Zajmimy się na początek gminami wiejskiemi, stanowią one bowiem podstawową komórkę w naszem życiu państwowem i społecznym. Otóż projekt przyjmuje jako podstawę organizacji gminę zbiorową!

A dlaczego? Widzimy, że w ostatnich czasach ustawy państwowe nakładają coraz większe obowiązki i zadania na gminy wiejskie. Ale nie wszystkie z tych gmin potrafią wywiązać się należycie z tych obowiązków ustawa bowiem nie rozróżnia w tym wypadku ogromnych różnic między temi gminami. Mamy gminy o 100 mieszkańców ale mamy i gminy o 1000 do dwa a nawet więcej mieszkańców. A więc czy gmina o tak znikomej liczbie mieszkańców jak 100 potrafi się tak wywiązać ze swego zadania jak ta co ma 1000 lub więcej, chyba nie. Czy potrafi utrzymać szkołę, czy potrafi przy znikomej ilości środków materjalnych prowadzić jakąś racjonalną i produktywną działalność czy gospodarkę? Napewno nie. Więc pocóż mają istnieć te niezdatne do życia twory? Czy nie lepiej jest połączyć je i stworzyć gminy, któreby z obowiązków nakładanych przez ustawę mogły należycie się wywiązać! Z tego założenia wychodząc twórcy projektu nowej ustawy samorządowej przyjęli za podstawową formę organizacyjną gmin, gminę zbiorową. Skoncentruje się przez to środki materjalne, potani się administracja gminna, umożliwi się gminom racjonalną gospodarkę. Pewnie, że nie wszędzie będzie można stworzyć gminę zbiorową n. p. w okolicach górzystych gdzie dostęp jest utrudniony. Ustawa to przewiduje i w takich i tym podobnych wypadkach zostawia gminę jednostkową.

A zresztą i na wypadek mianowania gminy zbiorowej ustawa pozostawia każdej wsi pewien zakres działania przez swoje organa, z dotychczasowych bowiem gmin tworzy towarzystwa. A jak ma wyglądać zarząd gminy. Otóż na czele ma stać wójt pozatem zastępca wójta i dwu do trzech ławników oni zarządzają gminą, ciałem zaś stanowiącem uchwalającem jest rada gminna. Wszystkie te czynniki pochodzą BEZWZGLĘDNIE Z WYBORÓW A NIE Z MIANOWANIA, czem się to najwięcej ludzi straszy. Również i sekretarz gminny pochodzi z wyboru. Tak w krótkości przedstawia się zarys organizacji gminy wiejskiej. Organizację miast i ordynację wyborczą starać się będziemy również na tym miejscu w przyszłości krótko omówić.

Dziś już zaznaczyć wypada, że nowa ustawa o której mowa to nie skutek jakiejś dorywczej pracy ale owoc długich poważnych badań i dyskusji. To nie niewolnicze naśladowanie na dawnych urządzeniach rosyjskich ale sięgnięcie do naszej tradycji, boć pierwsze gminy zbiorowe powstały w Polsce za czasów księstwa warszawskiego. Gminy jednostkowe to jest właśnie twór obcy bo stworzony bez udziału polskiego społeczeństwa w dobach patentów cesarskich. Liczne przez cały nawet XIX wiek pojawiały się głosy za reformą ustroju gmin i wprowadzaniem gmin zbiorowych.

Pracy tej podjął się obecny Sejm, przez który wyłoniona komisja — projekt opracowała — wreszcie będziemy mieli jednolity ustrój gmin w całym państwie, a co za tem idzie usunięto chaosu panującego u nas w tej dziedzinie. Znikną trzy czy cztery systemy a powstanie system nowy już polski jednolity, co w wielkiej mierze przyczyni się do zatarcia różnic między b. zaborami.

Mgr. FR. ĆWIKOWSKI.

## 3. MAJA W NOWYM SĄCZU.

„Trzeci Maja“ — tą piękna, pamiętna rocznica Konstytucji jest naszem Świętem państwowem, czci ją więc każdy, bez nakazu, bez polecenia, z głębi serca, czując, że dzień ten to wielkie, pamiętne wspomnienie wysiłku naszych poprzedników, naszych ojców — zmierzające do tej wolności, którą po szeregu lat uzyskaliśmy.

Podobnie jak cała Rzeczpospolita tak i N. Sącz uczcił dzień ten szczerze, serdecznie i uroczyście — a entuzjazm ogólny ludności był wykładnikiem prawdziwego szczerego uczucia narodowego. Bez względu na fatalne partje, stronnictwa, odłamy wszyscy bez wyjątku wyszli na ulicę, aby zamanifestować swe narodowe uczucia i wykazać swą tężyznę narodową.

Wieczór 2-go przeszedł ulicami capstrzyk orkiestry 1. p.s.p., który odegrał hejnał i szereg pieśni pod starostwem i magistratem. Za orkiestrą postępował pluton „Strzelca“ i artylerzyści 1. p. s. p. na koniach. Rano 3 maja zbudziły mieszkańców dźwięki orkiestry wojskowej, kolejowej i gimnazjalnej — które obeszły wokół całe miasto.

O godz. 9-tej rozpoczęła się uroczysta msza św, w kościele farnym, którą odprawił ks. Mazur; wszyscy reprezentanci władz cywilnych jak i wojskowych byli na niej obecni, równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele innych wyznań.

O godz. 9·30 zaczęły ze wszystkich stron nadciągać na rynek zwarte oddziały wojska, WF. i P.W. oraz młodzieży szkolnej, i innych organizacyj ze sztandarami i orkiestrami. Punktualnie o godz. 10-tej rozpoczęła się msza polowa, którą odprawił kapelan 1. p. s. p. ks. Stec, poczem naprzeciw starostwa odbyła się defilada, którą przyjął dowódca 1. p. s, p. płk. Janicki i starosta pow. dr. Łach, w otoczeniu korpusu oficerskiego i reprezentantów władz.

Przyznać trzeba, że defilada tegoroczna wypadła tak pod względem sprawności jak i zgrupowania najrozmaitszych oddziałów bardzo imponująco. Na czele przemaszerował dziarsko nasz kochany pułk „Podhalańców“ ze sztandarem i orkiestrą, ubrany w zgrabne kapelusiki góralskie i hełmy stalowe. Z pułkiem szły karabiny maszynowe, za pułkiem kłusem artylerja pułkowa. Pod dowództwem kmdta P. W. por. Fijałkowskiego szedł baon przysposobienia wojskowego, a to kompanja P. W. gimnazjum I. i II., kompanja K.P.W., pluton „Strzelca“ drużyna P. W. poczciarzy — następnie drużyna żeńska P.W, pluton „Strzelczyń“, pluton skautów ze sztandarem oraz dwa plutony skautek. Szczególnie efektownie prezentowało się K.P.W., strzelczynie oraz skauci, miłe wrażenie zrobił plutonik małych, żeńskich „wilczków“ skautowskich w czerwonych berecikach. Poważnym krokiem, pod komendą p. Krawczyka przemaszerowali nasi weterani, a to Federacja b. obrońców Ojczyzny, złożona ze Zw. Legjonistów, Inwalidów i Rezerwistów wraz z sztandarem, poczem przeszły szkoły powszechne, handlowe, seminarjum i gimnazjum żeńskie.

Następnie przedefilowały gimnazja męskie a to II. ze sztandarem i orkiestrą, I. poprzedzone oddziałem rowerzystów, orkiestra Z.Z.K. prowadząca Straż pożarną, kolejową, miejską i ochotniczą, drużyny przeciwgazowe — żeńskie, klub sportowy Och. Straż na rowerach, duży oddział kolejarzy w mundurach, oddział „Sokoła“ oraz Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej. Zamykała pochód orkiestra kolejowa P. Zjedn. Kolejarzy oraz duży oddział Zjednoczenia kolejarzy polskich. Mimo ostrego deszczyku oddziały przemaszerowały dziarsko, reprezentując na zewnątrz naszą potężną siłę narodowo - patrjotyczną. Publiczność zebrana tłumnie przypatrywała się przechodzącym oddziałom z zachwytem.

O godz. 12-tej na plantach odbył się koncert orkiestry wojskowej — następnie o 3-ciej festyn T. S. L., który niestety wobec deszczu nie został doprowadzonym do końca.

Zakończeniem uroczystości była uroczysta wieczornica w „Sokole“. Złożyło się na nią przemówienie prof. Mączyńskiego oraz „Łobzowianie“, sztuka odegrana przez Teatr Pow. dram. Czy rzecz ta była właściwą i czy tzw. komisja artystyczna nie powinna była pomyśleć o czemś innem, to kwestja — stwierdzić jednak należy, że wybór sztuki, reżyserja i jej wykonanie — świadczą o zupełnym braku kultu dla wielkiego Święta narodowego.

St. Klem.

## Prowokacja niemiecka.

Niemcy, jako państwo i jako naród, nie mogą znieść koło siebie spokoju. Wiadomo, że takim jak oni, najlepiej łapie się ryby w mętnej wodzie. Wogóle czystego powietrza nie znoszą. Najlepszym tego dowodem, że nie lubią czystego koło siebie jest to iż mają tyle i tak dobrze zorganizowanych fabryk gazów. Ale nie tylko w ten sposób zatruwają życie swoim sąsiadom. Starają się siać w całym świecie

ciągle najrozmaitsze sposoby z równowagi. Ale zaletą sąsiadów jest, że nie dają się brać na strachy.

Ostatnio pozwolili sobie na bardzo niesmaczny żart (jeżeli to wogóle można nazwać żartem) w stosunku do Polski. Przy pomocy przekupionych dzienników angielskich rozpuścili po całym świecie wiadomość o rzekomo przez Polskę przygotowywanym zamachu na Gdańsk. Zamach ten przedstawić się miał w ten sposób, że Rzeczpospolita Polska miała zająć Gdańsk swoimi wojskami i postawić cały świat wobec faktu dokonanego, podobnie jak to zrobiła swego czasu Litwa z Kłajpedą. Zamach miał rzekomo być tak dobrze przygotowany, że nawet wojska polskie były skoncentrowane na granicy Gdańska. I już, już, lada chwilę miała nasza armja wejść do Gdańska. Jedynie tylko czujności szpiegów niemieckich, którzy wywachali tą rzekomą koncentrację nie doszło do wojny polsko-gdańskiej. My w Polsce najlepiej wiemy, jak głupiem jest takie twierdzenie pismaka niemieckiego. Polska stoi pokojem i sama nigdy nie naruszy pokoju. Każdy rozumny człowiek musi zapytać — poco nam Gdańska zajmować siłą zbrojną? Każdy rozumny człowiek wie bardzo dobrze, że gdyby Państwo Polskie chciało zmusić Gdańsk do przyłączenia się do Polski, wystarczyłoby nam zamknąć granicę odpowiedniemi cłami. Wystarczyłaby wojna celna, nie potrzeba nam wojny militarnej. Gdańsk jest za słaby i za mały na to, żebyśmy aż armję do okupacji Gdańska potrzebowali. Pozatem wielkie pytanie, czy w dzisiejszych warunkach opłaciłoby się nam Gdańsk zajmować. Zapewne, że sentyment nasz a nawet do pewnego stopnia ambicja narodowa nie mogą pozwolić na to, by Gdańsk opanowały Prusy. Ale jak długo Gdańsk jest bodaj formalnie niepodległem miastem, jak długo prawa nasze do swobodnego używania ujścia Wisły, jako ujścia naszej głównej rzeki nie są naruszane, tak długo nie potrzebujemy używać siły zbrojnej w stosunku do Gdańska. Dyplomacja nasza obecnie stoi tak silnie w stosunku do innych państw, że każdy protest nasz przeciwko jakimś szkodliwym dla naszego państwa posunięciom Gdańska znajduje zawsze uwzględnienie w Lidze Narodów. Brać na sobie ciężar utrzymania tak wielkiego miasta jakim jest Gdańsk, mieć w państwie kilkaset tysięcy Niemców więcej, a więc mieć ciągle do czynienia z mniejszością narodową zasadniczo wrogo ustosunkowaną do Polski, nie jest dla Polski koniecznością życiową, nie jest żadnym interesem. Oczywista, o tem wszystkiem wiedzą i Niemcy. Ale zasada ich polityki jest — mącić wszystko i wszędzie — bo może przy tej metodzie prędzej nadarzy się sposobność ukradzenia Słowianom kawałka ziemi. Niestety naród polski i rząd dzisiejszy nie są dzieciakami, które nie umieją opanować swoich nerwów, które nie umieją liczyć i obliczyć wszystkich możliwych szans.

Duszą rządu dzisiejszego jest człowiek, który dobrze wszystko liczy, który dba tylko o Polskę. Gdy nadejdzie potrzeba, wtedy napewno On otwarcie powie narodowi polskiemu, że nadszedł czas, że trzeba bronić Polski, że trzeba bronić Jej bytu. A widać, że czas ten nie nadszedł, kiedy nietylko nie zarządzono wielkiej koncentracji wielkiej armji, o której niemieckie gazety piszą, ale nawet jak to nasze źródła stwierdzają autorytatywnie, nie posłano na granicę polsko-gdańską ani jednego plutonu żołnierzy więcej, niż zawsze stoi w tamtych garnizonach.

Niemcom zdawało się, że w ten sposób zrobią jakiś złoty interes. Że woda mętna pozwoli wyłowić jakąś złotą rybkę. Tymczasem skutek plotki okazał się inny, wsprost przeciwny. Oto jak najnowsze wiadomości donoszą, kilka angielskich firm, pozostających w stałym stosunku handlowym z firmami niemiecko-gdańskimi, nadesłały wskutek tych alarmów odwołania zamówień i wycofują swe kapitały obrotowe tkwiące w bankach gdańskich. Okazało się, że nie złapano złotej rybki, a natomiast złote rybki zaczynają Niemcom gdańskim uciekać na gwałt. Na alarmie takim zarobić może tylko Gdynia. Daj Boże! więcej takich głupstw ze strony gdańskiej, a powoli sam Gdańsk będzie prosił o przyjęcie go do Polski.

# Wieści z Podhala.

## Żegiestów.

CO SŁYCHAĆ W ZDROJU. W Żegiestowie— Zdroju wszystko już przygotowane do nadchodzącego sezonu. Piękna pogoda sprawiła, że pierwsi goście już przybyli. Jest ich około 60 a każdy dzień sprowadza innych.

Dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się roczne walne zebranie udziałowców zakładu, na którym prócz spraw zasadniczych, zastanawiono się nad jaknajdoskonalszym przygotowaniem zakładu do nadchodzącego sezonu.

Niebawem odbyć się ma również zebranie komisji zdrojowej, na której niewątpliwie zostanie poruszona, między wielu innemi, sprawa stworzenia towarzystwa „Przyjaciół Żegiestowa".

## Stary Sącz.

Z inicjatywy miejscowych akademików zawiązał się tutaj Oddział „Legjonu Młodych". W najbliższych dniach odbędzie się Walne Zebranie. Funkcje tymczasowego Zarządu spełniają: mgr. A. Majewski kierownika, L. Kołat sekretarza, St. Stecki skarbnika. Założyciele liczą na poparcie i liczny akces „Młodych" i „Senjorów".

W dniu 24. IV. St. Sącz. uczcił pięknie pamięć bohaterów z Chochołowa. Na wieczorek, zagajony podniosłem i rzeczowem przemówieniem dyr. Piaczka, złożyły się produkcje miejscowych szkół powszechnych i średnich. Wykonawcy części wokalnej, Łasiński (Zegnałowicza „O ponzinodze Druciarzu") i Chrzanowska (Tetmajera „List Hanusi") zbierali zasłużone i huczne oklaski. Zebraliby hucznieJsze, gdyby „Hanusi" nie przymurowano do stolika, a „Druciarzowi" nie podrutowano rąk, (reżyserja) prof. Bojarski „odczytem" wyjątków z „Na Skalnem Podhalu" zawiódł nasze oczekiwania. Wiemy skądinąd, że udramatyzowanie wyjątków ze „Skalnego" nie sprawiłoby mu trudu. Koncertowem wykonaniem pieśni podhalańskich (przy dziwnie skromnem uznaniu) poszczycić się mógł chór powsz. męskiej. Dyrygował p. Czech. Chór sem. męskiego, dysponujący dobrym materjałem [tenory] prowadzony przez pierwszorzędną siłę, prof. Rzepeckiego, rokuje jaknajlepsze nadzieje. Sem. żeńskie wyróżniało się starannem przygotowaniem i doskonałemi altami. Dyrygowała prof. Szydłowska. Chór żeński liczebnością i strojnością swą radował... oczy.

Gwoździem i zakończeniem programu były tańce góralskie. Próbkę świetnych uzdolnień choreograficznych dały Rysiewiczówna i Niegerówna, akrobatyczną techniką popisywali się Zubek i Żytkowicz, póki im nóg nie odjęło (naddatki i śpiewy wśród tańców).

W sumie: impreza nadspodziewanie udała pod względem artystycznym. Jedyna to zresztą satysfakcja organizatorów i wykonawców, bo pod względem kasowym... kryzys. Żałować wypada tych, którzy nie uczcili pamięci godnego czynu Chochołowa, nie spędzili z nami mile wieczoru i nie poparli kursu „Dożywiania Wiosny". Bo dochód przeznaczono na rzecz Komitetów Rodzicielskich. L. K.

## Roztoka.

SAMOBÓJSTWO PRZEZ POWIESZENIE. 22 IV. popełniła samobójstwo, wieszając się Barbara Cięciel w Roztoce. Powodem tego tragicznego kroku denatki był rozstrój nerwowy, wywołany niesnaskami rodzinnemi.

## Muszyna.

WALNE ZEBRANIE ZW. REZ. i B. WOJSK. W dniu 17 bm. odbyło się Walne zebranie Zw. R. i B. W. Rzplitej P. które zaszczycili trzej delegaci z N. Sącza w osobach Kol. Zawadzkiego Jana, Styczyńskiego Stanisława i Nowaka Jędrz.

Kol. prez. Mr. Rudy Jan otwarłszy zebranie, powitał P. Kol. Delegatów oraz zebranych członków Z. R. Kolega Styczyński jako przewodniczący niniejszego zabrania polecił odczytać protokuł z ostatniego Walnego zebrania, który przyjęto bez zarzutu. Sprawozdanie z rocznej działalności Zw. Rez. złożył kol. Prezes, który zaznaczył, że chwilowa przerwa w pracy Z. R. wynikła z powodu choroby poprzedniego prezesa. Sprawozdanie kasowe złożył kol. Bełdowicz żądając udzielenia absolutorjum Komisji Rewizyjnej. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu.

Prezes kol. Mr. Rudy J. I. zast. Partoka Fr. II. zast. Borzemski W. skarbnik Mazurek, sekr. Kałucki J. Członkowie zarządu: Bieniawski I. Jeżowski, Matusik, Wójcik St. Kom. Rewiz. Bełdowicz Fr. Beutel J. Szlachetka, zast. Tryszczyła W. Kom. Balotująca: burm. Jurczak Ant. Dąbrowski Bujarski J.

## Tęgoborze - Kąty.

Z ŻYCIA „STRZELCA". Na zaproszenie P. Słowika właściciela majątku w Kątach porucznika W. P. organizatora tamtejszego Strzelca w przygotowanej przez niego sali w młynie, oraz pięknie przystrojonej przez Związek Strzelecki Żeński za staraniem P. D. Sławikówny Komendantki tegoż, odegrała tam młodzież Strzelecka z Tęgoborzy przedstawienie p.t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć" pod reżyserją kier. szk. p. Czajki i nauczycielki p. Ulatowskiej prowadzącej młodzież żeńską.

Sala nowego młyna w Kątach, choć obszerna nie mogła pomieścić gości. Z przybyłych dało się się zauważyć nauczycielstwo z Jakóbkowic p. Jasińska p. Kopczyńska z Michalczowej, p. Wojcicka, grono naucz. z Iwkowej, drużyny strzeleckie w zwartych szeregach.

Odegranie sztuki wypadło znakomicie. Aktorzy grając poraz drugi, czuli się swobodnie i pewnie to też zbierali huczne oklaski. Szczapa [Kuźma] jeszcze z większą swadą krzyczał „ufermy" — bo on w międzyczasie zyskał nagrodę za strzelanie (w N. Sączu),

# Cicha praca — wielki cel.

**Sprawozdanie administracyjno-wychowawcze Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polską Młodzieżą Rękodzielniczą i Handlową w Nowym Sączu za r. 1931.**

Pierwsze słowa sprawozdania należą się pamięci Tej, której Bursa Rękodzielnicza zawdzięcza wszystko bo pomieszczenie, urządzenie, i uruchomienie, Prezesowej Katolickiej Taniej Kuchni śp. Kazimierze Paczoskiej, właściwej fundatorce Bursy.

Śmiało stwierdzić można, że gdyby nie odstąpienie bezinteresownie lokalu i urządzenia Bursie Rękodzielniczej przez Wydział Katolickiej Taniej Kuchni za sprawą Prezesowej śp. Paczoskiej nie byłoby wogóle Bursy Rękodzielniczej w Nowym Sączu. Nie tylko fundatorką Bursy i matką jej była śp. Kazimiera Paczoska, ale wiedziona prawdziwą miłością młodzieży rzemieślniczej starała się nieustannie o rozwój jej i dobro wychowanków.

Jej osobistym stosunkom i ciągłym zabiegom należy zawdzięczyć wydatne subwencje Rządu Centralnego a ciągłemu Jej czuwaniu i interesowaniu się przejawami życia młodzieży, wytworzenie tej zdrowej moralnie a miłej atmosfery, która stanowi niezbędny warunek skutecznego wychowania młodzieży. Wydział i wychowankowie Bursy uczcili pamięć założycielki i fundatorki Bursy Rękodzielniczej przez wzięcie udziału w pogrzebie. Nazwano prócz tego dwa bezpłatne miejsca w Bursie Rękodzielniczej imieniem śp. Kazimiery Paczoskiej.

Za wydatną snbwencję, bo wynoszącą 5.000 zł, w roku sprawozdawczym należy się gorące podziękowanie Ministerstwu Przemysłu i Handlu, oraz Województwu Krakowskiemu i Starostwu Nowosądeckiemu za skuteczne poparcie prośby Towarzystwa o przyznanie wspomnianej subwencji. Również podziękowanie należy się Radzie Miejskiej Miasta Nowego Sącza, która mimo trudności finansowych i kasowych miasta udzieliła subwencji w wysokości 1.000 zł.

Subwencja w wysokości 500 zł, przyznana przez Wydział Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności oraz zapomoga z Komitetu Opieki Społecznej działającego przy tut. Starostwie wynosząca 230 zł. w styczniu 1931 a 200 zł w grudniu 1930 umożliwiła zaopatrzenie w odzież najbiedniejszych wychowanków Bursy. Subwencja z Województwa wynosząca łącznie z trzykrotnie przydzielonemi zapomogami miesięcznemi 2,450 zł. umożliwiła Zarządowi Bursy skompletowanie potrzebnej ilości łóżek żelaznych z materacami oraz urządzenie umywalni i doprowadzenie do niej ciepłej wody.

W roku sprawozdawczym korzystało ogółem z Bursy 46 wychowanków z tych 4 odeszło w jesieni do wojska.

Subwencje rozliczone na wszystkich wychowanków wynosiły 22.54 zł. miesięcznie na jednego. Bezpłatnie korzystało przez rok sprawozdawczy z Bursy 6 wychowanków, 4 płaciło po 40 zł, czterech po 35 zł, siedmiu po 30 zł, ośmiu po 25 zł, ośmiu po 20 zł, dziewięciu po 15 zł. Opłaty w porównaniu z rokiem 1930 obniżyły się o 3.134.89 zł. Składki członków wyniosły zaledwie 128 zł, wobec preliminowanych 300 zł.

Zdrowotność w roku ubiegłym przedstawiała się pomyślnie dzięki stałej opiece WP. Dra Stanisława Zaranka. Koszta leczenia były minimalne, wynosiły łącznie z urządzeniem apteczki domowej 42 zł.

Nabyta w Rynku w roku 1930 realność obciążyła znacznie budżet Wydziału Bursy. Wpłacenie części ceny kupna podczas nabycia realności, upłata rat amortyzacyjnych, remont i inne niezbędne potrzeby pochłonęły dotychczas 14.147.47 zł. nie licząc odsetek od listopada 1930 r.

Założenie Hospicjum w realności tej natrafia na nieprzezwyciężone trudności, wskutek braku potrzebnych do urządzenia hospicjum funduszów, oraz niemożności usunięcia lokatorów chronionych ustawami.

W kierunku wychowawczym działał Zarząd Bursy dotychczasowymi środkami. Wprowadzono w życie regulamin zmieniony w ostatnim roku według, którego gromadziła się młodzież codziennie po pracy w świetlicy, gdzie czytała czasopisma, książki, słuchała wykładów przez radjo nadawanych produkcji muzycznych, czy innych nadawanych audycyj. Raz w tygodniu odbywały się pogadanki wychowawcze a przez 8 miesięcy w jednej godzinie w tygodniu prowadził prof. gim. II B. Gorecki lekcje normalne z dziedziny nauk obywatelskich o Państwie.

W roku 1932 nie spodziewa się Zarząd poprawy stosunków ekonomicznych instytucji. Malejąca z miesiąca na miesiąc opłaty bursaków, słabsze widoki uzyskania subwencyj, z drugiej zaś strony zgłaszanie się i petycje coraz większej ilości kandydatów na bezpłatne miejsca zniewalają Zarząd Bursy do skierowania w sprawozdaniu tem gorącego apelu tak do członków Towarzystwa jakoteż do wszystkich czynników i władz centralnych i miejscowych o poparcie usiłowań Zarządu i pracy nad utrzymaniem Bursy i wychowaniem młodzieży opiece jego zleconej ofiarnością i zapomogami przynajmniej w dotychczasowej wysokości.

We wrześniu 1931 zaszczycił obecnością swą i zlustrował Bursę JWP. Janusz Bandrowski, Radca Województwa Krakowskiego.

—o—

a kapitan wręczył mu prawdziwy medal. Także Moryc więcej skakał, od boleści, a i szofer silniej dmuchał w trąbę. Również bokserzy popisali się bardzo dobrze. Z ról kobiecych pięknie wypadły legjonistki. Prócz tych kapelmistrz, Szura, doktór, dobrze się wywiązali ze swych ról, a także Faraśka swojem zawodzaniem pobudzała wszystkich do płaczu.

Wiele oklasków zebrał p. Szkaradek, jako pięknie ubrany góral — „za swoje gwary i taniec z kopyrtkiem".

Po przedstawieniu odbyła się zabawa przy miejscowej muzyce wiejskiej, która trwała do rana, i przyniosła znaczny dochód na fundusz Strzelca, Tęgobors cy aktorzy zadowoleni, że śpiewem wracali po zabawie „boi cóz se ni mieli pośpiwać kiej im luto posło?" Kąty to hej! to warto? A bo nie było tam „Grzegorza" tego od „piastuszków" z Tęgoborza coby zdzierał rękoma — i to — nawet dwoma plakaty Strzeleckie „gadające", że to niby „lipa to nie szubienica — hej! żeby na niej plakaty wisiały" bo może chce dla siebie miejsce zabezpieczyć.

W Kątach nie było też szefa od „piastuszków" i jego grupy co innym przedstawienia psują.

Chcieli oni też dniu 10 kwietnia swemu Tęgoborskiemu Strzelcowi pokazać swe przywary i stanęli sobie na rozstajnych drogach przekonując licznie przybywający na przedstawienie (które było 10 kwietnia w Tęgoborzu), „dlaczego nie należy iść na przedstawienie Strzeleckie".

Wielką mieli uciechę gdy ludzie wyszli z kościoła i mało kto zatrzymał się, można było podziwiać ich tryumfalne miny — myśleli, że Strzelcy spakują manatki i odejdą. Gdy jednak o oznaczonej godzinie zaczęli przybywać goście nietylko miejscowi, Tęgoborzanie ale także i obcy, bo młodzież z Kurowa z naucz. z Jakubkowic, Policja P. z Łososiny i wiele innych i zapełnili salę po brzegi „piastuszki nie mogły tego znieść, a gdy Strzelcy podczas przedstawienia, z za sceny zaczęli strzelać „to ci była wojna z bolszewikami". Sam „szef" ich oddszedł, a jego wierni wcisnęli się na salę na rezi bilety, — wolne bilety — a reszta na gapę.

Przedewszystkiem należy się uznanie dla kierownika szkoły p. Czajki, który pomimo wielu trudności tak umiejętnie pokierował organizacją przedstawienia, że doskonale się powiodło (i Tęgoborzy i Kątach), należy uznać również sympatje jaką zyskała sobie — nauczycielka p. Watowska, wśród dziewcząt, że mimo licznych prób rozbicia, swym wpływem utrzymała — w całości zebrany zespół żeński.

Podnieść także należy zasługę p. Biedronia T. który utworzył Strzelca na nowych silnych podstawach. Dzielnym ukazuje się również miejscowy organista p. W. Kowalczyk, który nie dba o to co onim powiedzą „piastuszki" tylko otwarcie wypowiada swe zdanie i Strzelca popiera, gdy inni, którzyby z tytułu swego urzędu mogli zabrać głos to wolą karnia schylać często na prawo i lewo zamiast silnie stanąć się Strzelcem i zaśpiewać

„Nie chcemy już od was uznania
Ni waszych serc ni waszych dróg.

OBSERWATOR.

## Łyczana.

Sprawokowany artykulikiem, niewiem wprawdzie przez kogo ułożonym, lecz z wielką odwagę podpisanym w „Polaku" przez tutejszego murarza Jana Żmudę, czuję się zobowiązanym do uczynienia pewnego sprostowania i umieszczenia go w sympatycznem dla nas piśmie: Głosie Podhala, ale zaznaczam, że nie czynię tego dla prowadzenia jakiejkolwiek polemiki z wymienionym osobnikiem, lecz chcę to sprostowanie podać do wiadomości tych czytelników, którzy przypadkowo tą rzecz przeczytali w „Polaku", gdyż tam była zamieszczoną, i zasługują na to, by im stan faktyczny przedstawić.

Otóż wymieniony m. Żmuda zarzuca beszczelnie P. Kierowniczce tutejszej szkoły, zaniedbywanie swych obowiązków i wyręczanie się mną nie posiadającym kwalifikacji w tym dziale.

Prawdą jest, że dwa do trzech razy zastępywałem tą Panią z powodu Jej silnego przeziębienia, się na skutek niedołężnie wystawionych pieców przez wymienionego właśnie m. Żmudę, wymieniona P. Kierowniczka, w swej chorobie, po odbyciu poranych lekcyj, nie była w stanie przez te parę razy przeprowadzić lekcyj popołudniowych, ale w trosce o dzieci by ich przez zamknięcie szkoły nawet tych 2-ch godz. nauki nie pozbawiać powierzała mi przeprowadzenie tych lekcyj.

Co zaś do mych kwalifikacyj w tym kierunku, to sądzę, że 1 rok i część II-go P. Pedagogjum w Krakowie jakoteż i lekcje praktyczne przeprowadzone w szkole wzorowej, dają mi prawo nietylko do przygodnego zastępstwa w szkole wiejskiej ale nawet prawo żądania pozwolenia w którejkolwiek szkole do przeprowadzenia lekcyj do własnej praktyki. Sądzę, że nawet Pan Inspektor szkolny nie sprzeciwiłby się temu.

Także gorliwa działalność tutejszej P. Kierowniczki na polu Oświaty Pozaszk., przeczy zarzutowi m. Żmudy. Na hasło rzucone przez Czcigodnego Pana Starostę Dr. Łacha i Pana Inspek. Przybyłowicza w sprawie oświaty pozaszkolnej nie pozostała bierną lecz z całem zapałem zabrała się do pracy zapraszając mię do współudziału.

Zorganizowaliśmy narazie koło amat. młodzieży i urządzamy przedstawienia na cele oświatowe, założyliśmy bibljotekę TSL. i praca nasza przyniosłaby owoce, gdyż większa część członków z całym zaparciem się pracuje w Związku, lecz cóż gdy znalazł się we wsi osobnik, wymieniony m. Żmuda, który jako przybysz przyżeniwszy się tutaj ośmiela się rozwijać wrogą działalność.

Zorganizował tajny związek przeciw rządowy pod „Zielonym Sztandarem Mahometa", którego jest prezesem. Udało mu się ściągnąć do tego związku i obałamucić część tutejszych mieszkańców. Jednym z celów ich, jest robicie naszej oświatowej organizacji, a nie mogąc dokonać tego odgrażaniem się i buntowaniem tutejszych ludzi, próbuje tego dokonać przez zamieszczanie zwłaszczających artykułów w brukowych pisemkach.

Na zakończenie niniejszego sprostowania daję dobrą radę m. Żmudzie a mianowicie; by lepiej pilnował swego rzemiosła i solidniej wypełniał swą pracę, by nie partaczył roboty, jak to dotychczas czynił, gdyż nawet utarło się powiedzenie, że gdzie m. Żmudy praca tam się piec wywraca. Jeżli zaś nie jest jeszcze biegłym w swym rzemiośle to bardzo dobrze zrobi gdy się uda na jaki specjalny kurs, i zaprzestanie swej głupiej polityki. Po kursie tym gdy wróci do domu niech się przejdzie do tutejszej szkoły i przemuruje swej solidnej roboty piece, by wreszcie zaczęły ogrzewać, a wówczas nie będzie musiał się troszczyć kto P. Kierowniczkę zastępuje, która siedząc w łyczańskiej szkole — lodowni, nawet przy zastosowaniu futra w mieszkaniu odmroziła nogi i silnie się przeziębiła. Tabaszewski

## Librantowa.

W związku z korespondencją, która się ukazała w numerze „Głosu Podhala" z dnia 24 kwietnia 1932 r. z Librantowej p.t. „Z życia orgnizacyjnego" otrzymaliśmy poniższe dodatkowe wyjaśnienie, które zamieszczamy, chcąc dać możność wypowiadania się naszym Czytelnikom w sprawach, które ich interesują. (Red.)

Oświatę pozaszkolną prowadzi tu nasza Pani Kierowniczka Augusta Trembecka od lat przeszło 20 t.j. od przybycia do naszej miejscowości. Rozbudziła tu najpierw czytelnictwo, pożyczając własne książki, zanim założyła bibliotekę szkolną i zaczęła pobierać książki z Czytelni T.S.L. w Nowym Sączu. Corocznie od lat 20-tu odbywały się tu uroczyste obchody narodowe, przedstawienia teatralne, w których brali udział nawet poważni gospodarze i gospodynie. Od przeszło lat 20-tu urządza tu p. Kierowniczka „Drzewko" w szkole, przy którem działa szkolna i młodzież deklamuje, gra, śpiewa, a wraz z niemi bawi się ludność całej wsi. Nie obce nam jest również kino i teatr w Nowym Sączu, dokąd organizowała p. Trembecka zbiorowe wycieczki na przedstawienia. Bywały też różne oświatowe odczyty. Jednem słowem, nie spaliśmy tu tak gnuśnie, jak to wspomniano w poprzednim artykule. Nasza Pani nie szczędziła ni kosztów, ni trudów dla rozwoju oświaty ludu, a która życzliwie i troskliwie posiłkowana obecnie przez Koło T.S.L. w N. Sączu, niewątpliwie wiele przyczyni się do dalszego jej rozwoju. Młodzież zespolona dziś w chórze czy orkiestrze, to sami uczniowie i uczenice tutejszej szkoły — którzy są przygotowani do pracy społecznej w myśl idei naszej Czcigodnej Pani „przez oświatę dla dobra Ojczyzny".

JAN MOŁKA, Przewodn. R.S.M.

## Dobro naszych gmin od nas zależy.

Co roku prawie, a w bieżącym roku szczególnie licznie, odbywają się w naszych gminach wiejskich wybory do Rad i Zwierzchności gminnych. Zdawaćby się mogło, że jest to fakt małoznaczący. Gdy się jednak głębiej zastanowimy, przekonamy się, że tak nie jest, gdyż gmina wiejska, jako najmniejsza komórka ustroju samorządowego ma w aparaturze państwowej wielkie znaczenie.

Postarajmy się zobaczyć, kogo wybierać na czoło gmin. Najpierw wybór Rady. Powszechnie ustaliło się przekonanie, że do Rady trzeba wybierać ludzi starych, bo tacy „to i mądrzejsi i doświadczenie mają większe". Zasada ta jest trochę mylna. Owszem, miejmy szacunek dla starszych, lecz dajmy też pracę młodszym, bo ci nawet chętniej będą pracować. Oświata dziś wszędzie postępuje siedmiomilowemi krokami naprzód, więc i my powinniśmy robić postępy, byśmy nie zostali w tyle. Jednak u starszych na wsi postępu tego nie widać. Starzy, przesiąknięci jeszcze „cysarskiemi" zasadami, trudniej dają się przekonać i wszelkie pożyteczne nowości u nich się nie przyjmują. Nieraz byłem świadkiem, jak starzy na zebraniu Rady gminnej, gdy chodziło o jakąś nowość, mówili: „za naszych ojców było to ta, i teraz będzie". Tymczasem tak nie jest, bo nasi dziadowie chodzili w „zgrzebnych portkach" i koszulki wypuścili z pod pasa, a my dzisiaj ubieramy się inaczej. Nasi dziadowie mieli po kilkadziesiąt morgów pola, na którem jest dziś po kilku, a nawet kilkunastu gospodarzy, i ci na mniejszych działkach mają się nawet lepiej, jak tamci na dziesiątkach morgów. Dawniej był inny świat i inne życie, dziś jest inaczej. Nie zdążam tu do tego, aby wybrać młodziaków. Nie. Ale są przecież ludzie, którzy nie są ani za młodzi, ani za starzy. Tacy przeważnie przeszli wojnę, nabrali życiowego doświadczenia i potrafią wydatnie pracować dla dobra swej gminy. Tak wybrana Rada, potrafi ze swego grona wybrać odpowiedniego wójta, któryby podołał zadaniu. Niejeden z radnych, kandydując na wójta, nie ma nawet pojęcia o pracy, która go czeka. Członkowie Rady, wybierając wójta, powinni wybrać człowieka energicznego, chętnego do pracy i przedsiębiorczego. Światły i energiczny wójt będzie umiał sobie dobrać otoczenie, z którem mógłby pracować.

Wiemy dobrze o tem, jak opłakany jest stan naszych wiejskich szkół, mieszczących się często w ciemnych, dusznych izbach. Państwo samo nie potrafi wyposażyć każdej szkoły, społeczeństwo musi o nie dbać, bo szkoła to przyszłość naszej tężyzny moralnej i fizycznej. Oświecony wójt umiał będzie zharmonizować się z nauczycielstwem dla wspólnej, intenzywnej pracy. Oświata pozaszkolna, Domy ludowe są palącą kwestją w naszych wsiach i nowoobrany wójt powinien sobie mieć za cel honoru, by za jego kadencji taki Dom stanął. Serce się nieraz kraje, gdy się słyszy, jak mówią ojcowie gmin: „ja to do szkoły nie chodził i tak żyję." Nie wiedzą, że gdyby mieli pewne wykształcenie i oświatę, toby dziś takiego kryzysu nie przeżywali, bo oświecony obywatel łatwiej sobie daje radę, a na ciemnym każdy żeruje.

Jak więc widzimy, od nas samych zależy dobro naszych gmin, gdyż jakich ludzi obierzemy, taka będzie ich gospodarka, a źle obrana Rada gminna i wójt sprawi to, że pozostaniemy w tyle.

Roman Pawłowski, Rożnów ad Nowy Sącz.

## Wiadomości z Krynicy.

PO OTWARCIU SEZONU. Krynica otwarła sezon letni. Już z początkiem maja zapełniają się pensjonaty gośćmi z różnych zakątków Polski. Codziennie masowo napływają listy z prośbą o informacje. Przeważają zapytania o ceny pobytu i leczenia. To co najważniejsze, bo Krynica znaną jest dostatecznie pod względem wartości leczniczych i klimatycznych i w tym kierunku ma wyrobioną sławę.

Tak zwany sezon pierwszy (tj. maj i czerwiec) był zawsze i jest obecnie najtańszy. Dość to dziwne skoro się zważy, że goście w tym czasie zamieszkują w odświeżonych domach, wśród budzącej się przyrody że mają swobodę w wyborze biletów na kąpiel i tp. Otóż w tym to czasie koszta pobytu i leczenia dla przeciętnie zamożnej osoby przedstawiają się następująco: przyzwoity pokój w pensjonacie dziennie 8 zł. Przyjmując przebieg leczenia przez cztery tygodnie wyniesie 320 zł., wizyta lekarska 15 zł., kąpieli 15 po 3.30 zł. (I. kl.) 49·50 zł. taksa zdrojowa 40 zł. (urzędnicza 15 zł.) razem licząc z drobnemi wydatkami 4—tyg. kuracja nie przeniesie kwoty 450 zł. czyli dziennie 15 zł. Dla urzędników, którzy korzystają z ulg 50 proc. w kąpielach, bezpłatnej porady lekarskiej zniżonej taksy, koszta nie przekroczą 300 zł. czyli 10 zł. dziennie.

Niezależnie od tego można jeszcze taniej odbyć w tym czasie kurację mieszkając w skromnej willi bez pensjonatu (pokój 3 zł. całodzienne utrzymanie w restauracji 3 zł.) i przy nabywaniu biletów kąpielowych II. kl.

Jak z powyższego wynika Krynica zresztą we własnym interesie dostosowała się do obecnej konjuktury ekonomicznej, dlatego można się spodziewać licznego zjazdu gości.

Przerwę w wydawaniu kąpieli wykorzystano dla przeprowadzenia remontu objektów i ogólnej czystości Krynicy.

Po póżnem zejściu śniegu, Krynica przedstawia się obecnie schludnie a uroku dodaje jej budząca się natura.

Z godnych podkreślenia inwenstycji należy wymienić nowoczesne ujęcie głównego źródła, skutkiem czego wodę czerpać będą goście sami z kurków

W okresie Zielonych Świąt odbędzie się IV. Ogólny Polski Zjazd lekarzy na przyjęcie którego przygotowuje program Komitet miejscowych lekarzy!

Plagą Krynicy są masy zjeżdżających robotników, którzy z braku zajęcia włóczą się po zdrojowisku w poszukiwaniu zajęcia. Czynniki do tego powołane winne w jakiś sposób ogłosić, że nietylko zapotrzebowanie na roboty niema, lecz i miejscowi robotnicy w poważnej ilości są bez pracy i czerpią zasiłki z gminy. J.

## ŚWIADECTWO ubóstwa lokatorów.

Lokatorzy nowosądeccy wydali sobie sami prawdziwe świadectwo ubóstwa, nie zjawiając się na zwołanem specjalnie przez Stowarzyszenie lokatorów zebraniu w poprzednią niedzielę, w sali Rady Powiatowej! Zjawili się lokatorzy podmiejscy, inteligencji śródmieścia nie widzieliśmy zupełnie! Nawet sam pan referent prof. Żebracki nie zjawił się, tłomacząc się niedyspozycją, względnie nieuwiadomieniem Go, o czem dobrze wiedział! Może ma zamiar budować dom zapisze się zatem do Stowarzyszenia właścicieli realności.

Narzekać bardzo łatwo, krzyczeć na obecne

pensji, podatki każdy umie — kiedy jednak interesowany ogól się zwołuje nie interesuje się nikt sprawą. Widać ludziom dobrze się jeszcze dzieje, skoro nie dbają o własną kieszeń. Inna rzecz że ściąganie wkładek przy wejściu przez Stowarzyszenie nie było właściwem i odstraszyło to niejednego. Wytłómaczeniem są koszta sali, ogłoszenia i tp.

Przewodniczył adw. dr. Weindling, sekretarzował p. sekr. Piątek; zebranie zwoływał znany rzecznik lokatorów p. Bachner. Uchwalono domagać się obniżki czynszów i tp. cóż to jednak znaczy, skoro lokatorzy nie mają zorganizowanej siły. Stowarzyszenie lokatorów winno mieć tysiące członków, winno być zorganizowanem silnie i zwarcie, trzeba jednak na to zainteresowanych obywateli a nie śpiących, wiecznie na stosunki narzekających snobów.

Lokatorzy organizujcie się, bo w organizacji siła i poprawa naszego bytu! KLEM.

# KRONIKA.

**Odznaczenie zasłużonych kolejarzy.** Kolejarze nowosądeccy dali nieraz dowód swego patrjotyzmu, zwłaszcza po internowaniu legjonistów w r. 1918, kiedy to z dużem poświeceniem ratowali przed żandamerją austrjacką uciekających przed internowaniem. Kilka z nich w uznaniu zasług zostało oznaczonych medalami niepodległości, a mianowicie pp. L. Bartoniczek, Wł. Lorenz, St. Grondziel, Fr. Rysz, H. Skulski i Majer Schreiner.

**Nowy Zarząd Federacji.** Federacja Związku b. obrońców ojczyzny na walnem zgromadzeniu wybrała ponownie prezesa przez aklamację p. starostę pow. dra Łacha, do zarządu zaś pp. sekr. Krawczyka i Sobierajskiego (Zw. Leg.), J. Łobodzińskiego i Pryszcza (Zw. Inw.) prof. Janczego i dyr. Wagę (Zw. ofic. rez.), dyr. Samborskiego i L. Paska (Zw. rezerw.) Z dotychczasowej działalności Federacji wymienić należy inicjatywę budowy okazałego pomnika na grobach powstańców, spoczywających na cmentarzu w Nowym Sączu.

**Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów W. P.** komunikuje, że uchwałą z dnia 20 kwietnia nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu p. Teodor Kuna chorąży rozerwy został wykluczony z Organizacji naszej, co podajemy do wiadomości wszystkim podległym Kołom powiatu nowosądeckiego.

**Ważne dla posiadaczy nieruchomości!** W ostatnim Dzienniku Ustaw okazało się Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Rozporządzenie to obniżyło odsetki zwłoki z 2 proc. miesięcznie do 1 proc. Rozporządzenie powyższe ważne jest na czas od 1 maja 1932 do 1 maja 1933.

**Zebranie Związku Oficerów Rezerwy.** Dnia 4 bm. odbyło się w małej sali Sokoła zebranie towarzyskie Związku Oficerów rezerwy. Na zebraniu byli obecni goście przedstawiciele korpusu oficerskiego 1. p.s.p. a to pp. płk. Janicki, kpt. Kuczała i por. Chmielewski. Nikt z obecnych nie żałował przyjścia na zebranie. Czas spędzono bardzo mile na wesołej pogawędce o dawnych wojskowych czasach.

**Zniewaga godła Państwowego.** 20-go marca br. nieznani sprawcy zdjęli i potargali wywieszoną w Chochołowie flagę państwową. Obecnie policja wyśledziła sprawców tego niesłychanego znieważenia godła państwowego w osobach Stanisława Tokarskiego i Franciszka Masnego. Obaj odpowiadać będą przed sądem okr. w Nowym Sączu za wystepek znieważenia godła państwowego, który to czyn zagrożony jest karą kilkumiesięcznego więzienia.

**Elektrownia obniżyła cenę prądu.** W ostatnich czasach elektrownia miejska, biorąc liczne petycje mieszkańców pod uwagę, obniżyła cenę prądu z 95 gr. za kilowat na 80 gr.

Elektrownia powinna jeszcze bezwzględnie wziąć pod uwagę kategoryczne żądanie mieszkańców, zmierzające do całodziennego dostarczania prądu przez Elektrownię bez 2-godzinnej przerwy południowej, jaka ma dotychczas miejsce. Jest to zresztą zwyczaj nigdzie niepraktykowany, a utrudniający w znacznej mierze normalne funkcjonowanie zakładów przemysłowych, które korzystają z prądu do maszyn.

**Groźni bandyci staną przed sądem doraźnym.** Niebawem staną przed sądem doraźnym trzej bandyci: Ignacy, Józef i Jan Kowalczyk [bracia] aresztowani pod zarzutem brania udziału w napadzie rabunkowym na domostwo Józefa Kulaka w Zubrzycy Dolnej, pow. Nowy Targ. Bandyci skradli 1.200 dolarów i sromotnie pobili domowników.

**Kradzież roweru.** Aleksander Józef z Nowego Sącza zgłosił w Komisarjacie P.P. w Nowym Sączu, że dnia 26 V. 1932 o godz. 11.30 nieznani sprawcy skradli mu rower marki „Ocean" wartości 200 zł. Rower ten pozostawił Aleksander przed Starostwem powiatowem w N. Sączu.

**Dwaj amatorzy drobiu.** Dnia 26 kwietnia nieznany sprawca skradł na szkodę Maksymiljana Słoty, zamieszkałego w Kolonji kolejowej 2 kury, na azkodę Józefy Lorenz 1 kórę. Sprawców poszukuje policja.

**I drzewka już kradną.** Zarząd Drogowy w Nowym Sączu zgłosił w Komisarjacie o kradzieży 4 sztuk drzewek wartości 10 zł., które były świeżo zasadzone przy drodze państwowej w Chełmcu polskim. Dochodzenie prowadzi Komisarjat P. P. w Nowym Sączu.

**Amator na torebki damskie.** Pani Jadwiga Stubrowa, będąc w sklepie Weintrauba w Rynku, ani się spostrzegła, jak sprytny złodziejaszek wyciągnął jej z ręki torebkę. Na szczęście, nie znalazł w niej spodziewanego zysku. Wartość torebki wynosi 10 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

# Z Polski i ze świata.

**Należy płacić ratę pożyczki pod zastaw zboża.** Centralny komitet dla spraw finansowo-rolniczych zawiadamia sfery zainteresowane, że pogłoski o odroczeniu kwietniowej raty rejestrowanych pożyczek pod zastaw zboża, są bezpodstawne. Rata kwietniowa wspomnianej pożyczki musi być bezwzględnie zapłacona we właściwym terminie.

**Wszyscy nad morze! Oto hasło harcerstwa na zbliżające się lato.** Tegoroczny Międzynarodowy Zlot Skautów Wodnych na Pomorzu ciągnie prócz licznych polskich i zagranicznych drużyn również drużyny lądowe, gdyż już dzisiaj poszczególne Komendy Chorągwi przewidują w swych programach letnich urządzenie obozów na ziemi pomorskiej. Chorągwie pragną wyzyskać krótki pobyt twórcy skautingu w Polsce, który zdąży zaledwie odwiedzić zachodnie województwa polskie by zaprezentować Naczelnemu Skautowi swe drużyny. Wybrzeże polskie, w tym roku specjalnie zaroi się od harcerzy, przybyłych z wszystkich zakątków Rzeczypospolitej: Prócz wizyty gen. Baden-Powella i wybitnych skautów zagranicznych niemałą atrakcją będzie sam zlot, pierwszy tego rodzaju w Polsce i popisy naszych najmłodszych żeglarzy. Pełna radości pieśń harcerska będzie rozbrzmiewała szerokiem echem po borach, jeziorach i piaskach pomorza.

**Nadanie ziemi żołnierzom wojska polskiego.** W Dzienniku Ustaw ukazała się ustawa uzupełniająca przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego.

Na mocy tej ustawy, Minister Rolnictwa w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych przekaże Ministerstwu Reform Rolnych, celem nadania żołnierzom wojska polskiego, użytki leśne oraz użytki rolne, znajdujące się w administracji lasów państwowych, a nadające się do osadnictwa. Ponadto ustawa upoważnia ministra reform rolnych do przeznaczenia na cele osadnictwa wojskowego nieruchomości, nabywanych przez Skarb Państwa w trybie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Działki będą nadawane osadnikom bezpłatnie, również sfinansowanie bezpłatnego nadania ziemi będzie dokonywane na rachunek skarbu Państwa z funduszu obrotowego reformy rolnej.

**Ulgi podatkowe dla gospodarstw zniszczonych przez wojnę.** Ministerstwo skarbu przydłużyło na bieżący rok podatkowe ulgi w podatku dochodowym dla gospodarstw zniszczonych przez wojnę na terenie województw zachodnich.

Ulga ta polega na tem, że przy obliczaniu podatku dochodowego można potrącić kwoty, wydane na odbudowę zniszczonych działaniami wojennemi, budynków gospodarczych oraz urządzeń ubocznych przemysłów rolnych.

**Katastrofalny wybuch w kopalni węgla pod Zabrzem.** Dnia 28 kwietnia na kopalni węgla „Concordia" pod Zabrzem na pokładzie Andrzeja, głębokości 240 m. wydarzyła się wielka katastrofa, mianowicie z niewiadomej przyczyny powstał tam pożar z powodu eksplozji gazu.

9-ciu górników uległo ciężkim poparzeniom. Katastrofa powstała prawdopodobnie w ten sposób, że jeden z górników przez nieostrożność zapalił zapałkę. Poparzeni noszą wszyscy nazwiska polskie. Przywieziono ich do lazaretu kopalnianego w Zabrzu.

**Skazanie na karę śmierci trzech morderców.** W sądzie okr. w Tarnopolu zakończona została we środę dwudniowa rozprawa w trybie doraźnym przeciwko członkom Ukraińskich Nacjonalistów, którzy dokonali mordu w pow. skałeckim na osobach Maryszczaka i Wasyla Zatyrki.

W wyniku rozprawy trzech oskarżonych: Oleksa Metelski, J-kim Pryszlak i Paweł Holojad skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, dwóch zaś dalszych oskarżonych przekazał trybunał do postępowania zwyczajnego.

**Morderstwo.** Dnia 26 kwietnia został zamordowany Dyrektor Zakładów Żyrardowskich ś. p. Gaston Badin. Morderstwa dokonał zredukowany pracownik zakładów Juljan Blachowski.

**Wielki proces Gorgonowej** w Lwowie, wskutek decyzji sądu o potrzebie oddania do powtórnej ekspertyzy chemicznej krwi znalezionej na futrze i innych przedmiotach w willi gdzie popełniono morderstwo. Zainteresowanie morderstwem we Lwowie nie osłabło wśród publiczności.

**Niemcy wprowadzają 40 godzin. tydzień pracy.** Projekt dekretu ministerstwa pracy Rzeszy w sprawie 40-sto godzinnego tygodnia pracy weszło pod obrady rządów krajowych 28 IV. Projekt dekretu dzieli przemysł, handel i rzemiosło Rzeszy na dwie grupy: Pierwszą grupę obowiązuje 48 godzinny tydzień pracy z tem że władze administracyjne mogą zredukowować tydzień pracy do 40 godzin jeżeli okaże się to ze względów technicznych możliwie. Druga grupa przemysłu obejmuje te gałęzie, których tydzień pracy musi być zredukowany do 40-tu godzin celem ożywienia rynku pracy.

**Przeciw przywilejom japońskim w Mandżurji.** Jak donosi „Daily Telegraph" amerykański minister spraw zagranicznych Stimson prowadzi obecnie w Genewie rokowania w sprawie uznania przez Ligę Narodów tezy amerykańskiej, iż Japonji nie mogą przysługiwać w Mandzurji żadne wyjątkowe prawa i przywileje. Uznanie przez Ligę Narodów może — jak twierdzi „Daily Telegraph" — doprowadzić do wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.

**Ile bezrobotnych jest w Stanach Zjed.** Według sprawozdania ogłoszonego przez federację związków robotniczych w St. Zjednoczonych liczba bezrobotnych wynosi 7.950.000.

**Belgja ogranicza spożycie alkoholu.** Z Brukseli donoszą że Izba przyjęła ustawę o częściowej prohibicji alkoholu.

Ustawa zabrania sprzedaży i konsumpcji alkoholów w miejscach publicznych.

**Pożar hangaru samolotów pod N. Jorkiem** wybuchł wielki pożar na lotnisku Roosevelt koło Nowego Jorku. Spłonęła hala samolotowa z 7 aparatami lądowemi i jednym szczególnie wartościowym hydroplanem. Ogólną szkodę szacują na 300 tysięcy dolarów. Silny wiatr sprzyjał rozszerzaniu się ognia, a eksplozje zbiorników benzyny utrudnił prace ratunkowe.

**Odkrycie ruin Sodomy i Gomory.** Podczas robót wykopaliskowych w Palestynie natrafił archeolog Koeper na ruiny miasta Sodomy i Gomory.



Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.